Nr. 32. Lwów dnia 8. Lutego 1861. **Piątek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" i opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 7. Lutego.

Obecna chwila jest jedną ze stanowczych w dziejach naszej stolicy. W tych dniach rozpoczynają się w radzie miejskiej tutejszej narady nad projektem nowego statutu dla miasta Lwowa. Mając zamiar zdawać z tych wielce ważnych dla gminy tutejszej, a w dalszym następstwie i dla całego kraju, czujności rady miejskiej, uważamy za rzecz konieczną zwrócić uwagę na stanowisko, jakie Lwów zajmował względem kraju i rządu dotychczas, aby sobie wyświecić stanowisko jakie na przyszłość zająć powinien.

Nie tu miejsce mówić o roli, jaką Lwów odgrywał w dawnej Rrzeczypospolitej. Dla każdego obeznanego jakokolwiek z dziejami ojczystemi wystarczy, gdy się na ich świadectwo powołamy przypominając, że Lwów był zawsze miastem polskiem, niezostawał nigdy za innemi stolicami województw pod względem patryotyzmu a w Ruskiem województwie, jak był miastem naczelnem, tak celował nad inne przykładami męstwa, poświęcenia i miłości ojczyzny. Były czasy, kiedy miasta, tak ważne jak Lwów, stanowiły istotnie małe rzeczypospolite w łonie spólnej ojczyzny, chociaż niemiały politycznego znaczenia. Czas a z nim nadchodzące zmiany stosunków publicznych sprowadziły niektóre ograniczenia w dawniejszych przywilejach gmin miejskich; zostawał im wszelako zawsze pewien rodzaj autonomii w ich własnych, miejscowych sprawach. Był to czas przywilejów w całej Europie. Przywileje ścieśniały się w niejednym względzie nawzajem i wszędzie, w całej Europie, przeważał długo przywilej szlachectwa nad miejskim. Tak było i w Polsce. Jak wszędzie tak i w Polsce, był też ściśniony zakres praw miejskich, i niemniej przeto był i ten ściśniony zakres praw zawarowany przywilejami miast, w których obrębie posiadała zmiana własne swe sądownictwo, i miejscową policyę, administracyę swego majątku zupełnie prawie w swym ręku.

Zajęcie kraju przez Austryą, było hasłem do zniesienia wszelkich przywilejów, a zatem i tych co ścieśniały i tych co rozszerzały swobodę. Zatwierdzenie przywilejów miejskich za austryackiego rządu przy zmianach tronu, było raczej formą niż rzeczywistem tychże utrzymaniem. To co miastom pozostawiano rozciągało się tylko do handlowych i przemysłowych stosunków, i to w bardzo szczupłej mierze. Pod względem politycznym i administracyjnym nastąpiła zupełna równość wszystkich klas i korporacji co do ich praw, a raczej równe zaprzeczenie praw tych wszystkim: odjęto bowiem wszystkim zarówno dawną ich autonomię. Jak sprawy kraju, tak też i sprawy gminy ujęto w jedną formę biurokratycznego rządu. Urzędników gminy mianował rząd, majątkiem gminy zawiadomiał ostatecznie rząd, nawet reprezentacye gmin zależały od jego wyboru. Co gminie pozostawiono z jej samorządnych atrybucyi, to wszystko było istnym pozorem niezawisłości w obec wszechwładzy biurokratyzmu. Burmistz i magistrat rządził reprezentacyą gminy, jako gubernator reprezentacyą nominalną kraju. Ta tylko była różnica, że w gminach jeszcze mniej dbano o zachowanie nawet powierzchownych pozorów autonomii.

Rok 1848 spowodował w urządzeniu gminy lwowskiej, jak we wszystkiem, pewne zmiany. Ważność stołecznych miast w czasach żywszego ruchu politycznego zniewoliła rząd tutejszy także do zwrócenia baczniejszej uwagi na Lwów. Udało się wtedy władzy miejskiej łatwiej utrzymać w gminie wodze ruchu politycznego w swym ręku, niż rządowi w kraju, a udało się przezto, że władza podała inicyatywę do reformy. Rząd niezwołał sejmu nowego po rozejściu się dawnego. Władza miejska zarządziła sama wybory do nowej reprezentacyi gminy. Zebrała się wtedy nowa Rada miejska i przypomniały nam się owe czasy, gdy Polskę omdlewającą pod ciosami losu chciano ratować zapoźnemi reformami. Zasiedli w radzie miejskiej obok mieszczan pierwsi magnaci kraju, zamożna szlachta i co Lwów posiadał celniejszego z inteligencyi między obywatelstwem swojem. Zbawienna ta reforma została zwichniętą przez reakcyę, lecz imponowała ona tak dalece swoją legalną powagą i spokojem, że nieważono się zniweczyć jej zupełnie. Zmieniono tylko dowolnie skład rady miejskiej. Zaczęły się nowe czasy dwunastoletniego nawrotu do rządów biurokratyzmu, centralizacyi i germanizacyi, i Rada miejska uległa w skutku tego wielu ścieśnieniom. Była ona jedyną jeszcze instytucyą w kraju, której zostawiono cień samorządu. Ale samorząd ten ograniczał się tylko na sprawy gospodarstwa, i zarząd majątku i inne mniej znaczne prawa i atrybucye. Pod względem administracyi politycznej została gmina pod władzą biurokratyzmu. Dopiero w r. 1858 pozwolono jej mianować samej swój magistrat, z wyjątkiem burmistrza, a obecnie dopiero przychodzi pod obrady projekt statutu dla miasta.

Opierając się na przyrzeczeniach cesarskich, mamy nadzieję, że odtąd zacznie się nowy peryod w dziejach gminy naszej stolicy, peryod odrodzenia i reorganizacyi na zasadach prawdziwego samorządu. Spodziewamy się po Radzie miejskiej i po całej gminie, że jak dotąd przodkowała krajowi w roztropnem strzeżeniu praw swoich i korzystaniu ze ścisnionej swobody ku poprawieniu materyalnych stosunków miasta, tak odtąd przodkować będzie innym miastom w rozwoju zapewnionego dziś słowem cesarskiem samorządu, a przezto stanie się jedną z głównych podpór dobra całego kraju. Reformy w składzie i zarządzie gminy niechaj będą szkołą i przygotowaniem do reform, ku którym kraj cały idzie.

Poszczególne kroki Rady miejskiej nastręczą nam sposobność do szczegółowego rozpatrzenia się w stosunkach gminy miasta Lwowa, do zwrócenia uwagi na stan i stosunek miast innych w kraju naszym, a wreszcie do wykazania, jakie znaczenie dziś mają i winny mieć miasta a szczególnie Lwów w obec poczynającej się nowej ery politycznej.

Doszła nas w tych dniach dopiero broszura wydana w Rzeszowie pod napisem: Deputacya. Zawiera ona jasny i przystępny dla wszystkich rozbiór znaczenia naszej delegacyi, podanej przez nią p. Ministrowi Stanu deklaracyi, wyjaśnienie następstw tego kroku i program tego co krajowi czynić wypada w ciągu dwóch miesięcy, które p. Minister oznaczył jako termin na ziszczenie życzeń kraju.

Broszury tego rodzaju wielce są pożądane, jeżeli, jak niniejsza, zawierają logiczny wykład najważniejszych kwestyj naszych; popierają one silnie dyskusyę dziennikarską, która nie może być tak rozległą i szczegółową, jak tego dozwala większa objętość broszury.

Dla zwrócenia na nią uwagi publicznej podnosimy jej najgłówniejsze pomysły tem chętniej, że zgodne są z naszem zapatrywaniem się na dzisiejsze położenie kraju.

Wywodzi autor następstwa logiczne aktu „deputacyi", który poczytuje słusznie za „wypadek europejski", za najważniejszy krok polityczny z przedsiębranych przez Polaków od r. 1848, wprowadzający kwestyą naszą w grono kwestyj europejskich. Następstwa te ujmuje autor broszury w pięć punktów, które są skazówkami postępowania dla kraju: 1. że deputacya, jej deklaracya i odpowiedź p. Ministra winna być podstawą naszych działań, aż do zwołania sejmu; 2. że mamy dążyć do autonomii takiej, jakiej żądała deputacya; 3. należy zaniechać wszystkich demonstracyj niepokojących Rząd; najlepszą bowiem demonstracyą będzie: 4. spokojne oczekiwanie spełnienia życzeń naszych do terminu naznaczonego przez p. Ministra Stanu; 5. udział w przygotowawczych krokach do sejmu, nie zważając, czy ten sejm będzie stanowczym, czy tylko z prawem inicyatywy; 6. propaganda języka w najrozleglejszem znaczeniu tego wyrazu; 7. staranie się wszelkiemi legalnemi środkami o uzyskanie krajowych urzędników.

W punktach tych są zawarte tak donośne zadania mianowicie w 2. 6. i 7., że każde z nich stanowi przedmiot do obszernej dyskusyi, a dokonanie ich nie może się ograniczyć na sam czas dwumiesięczny, lecz rozciąga się na całą przyszłość naszą.

Czuje to autor i wskazując je jako pierwsze punkty wyjścia w postępowaniu naszem wobec rządu, i wobec naszego własnego przeznaczenia, nie zapuszcza się w głębszy ich rozbiór ograniczając się na tem, co nam przedewszystkiem czynić wypada w ciągu dwóch miesięcy aż do zwołania sejmu?

Jako takie główne chwilowe zajęcie nasze oznacza przedsiębranie przygotowawczych kroków do sejmu a ich wyświecenie pozostawia autor broszury dziennikom.

Okolnik konsystorza metropolitalnego lwowskiego ob. łac.

Między ludem wiejskim mylne krążą wieści, jakoby deputacya we Lwowie i Krakowie przez właścicieli ziemskich, tudzież obywateli miejskich i wiejskich uchwalona, i do Wiednia wysłana, miała na celu starać się o przywrócenie pańszczyzny, i prosić o to wysokiego ces. król. Rządu.

Fałszywa ta pogłoska zaczyna niepokoić lud wiejski, i spowodowała już miejscami zatrważające odgrażania.

CZĘŚĆ LITERACKA.

Pismiennictwo polskie.

Moskwa.

Pamiętniki J. G., Polaka z Korony, Obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki. Paryż 1861.

(Ciąg dalszy).

„Jakże przykre jest przebudzenie się więźnia i jego zapytanie, gdzie jestem?" gdy czuł we śnie rękę brata, siostry lub przyjaciela. Widok kraty spycha go nagle z eterycznego świata do smutnej rzeczywistości. Ileżto razy w owem echu gwaru Warszawy, które dolatywało mię jak żałośne pienie, jak smętna przegrywka myślom, zdało mi się słyszeć zmieszane głosy osób ukochanych, mieszkających blisko a nie domyślających się mego losu. Na myśl o matce przedstawiała mi się Golgota i łzy Maryi— wtedy o ile smuciłem się, że jej widzieć nie mogę, o tyle cieszyłem że oszczędzoną jej została boleść oglądania mię wwięzieniu".

„Upływały dni, tygodnie i miesiące, odkąd złożyłem był protokół, miesiące jak wieczność długie, a najmniejsza zmiana nie zaszła w mem życiu jednostajnem. Myślałem, że nawet komisya zapomniała o mnie.... Nie raz zdawało mi się, że mam ogień w głowie, to znowu wycieńczony na siłach wpadałem w letargiczny spoczynek, i godziny całe schodziły mi na gnuśnem leżeniu, z utkwionemi oczyma w sufit, bez zrobienia najmniejszege ruchu ciała. Czasami unikąwszy czujności żandarma wdrapałem się na okno, aby wyjrzeć na świat. Słodycz z jaką wciągałem w siebie powietrze, tylko więzień uczuć może, a żadne pióro wyrazić jej nie zdoła. Wtedy myśl czyby nie można się jak wymknąć z fortecy świtała w głowie,— czyby nie udało się wychodząc kiedy z komisyi odziać się płaszczem i furażerką jednego z audytorów.... Próżne złudzenia! Byłem pod wpływem tych marzeń, gdy kastaniety (tak nazywałem pukania mych współtowarzyszów niedoli) odezwały się nademną, bo do mnie przestano od dawna pukać, — nie chciano zapewne narażać się a bezkorzystnie. „Wielki Boże! Ty, któryś zamieszał języki pysznych w Babelu a ukazał płomieniejące nad głowami apostołów, daj mi dar słowa!" Po tej modlitwie podstąpiłem do ściany i zapukałem z cicha. Sąsiad odpowiedział podobnym znakiem, i znowu powtórzył to, co już od kilku dni czynić zaprzestał, to jest: posunął czemś pięć razy po ścianie, jakby znacząc pięć linij, jedna pod drugą. Cały w słuch i uwagę zamieniłem się, i znowu zapukałem. Wówczas uderzył zwolna 23 razy i zamilkł."

„Wydobyłem natychmiast z ukrycia żelazny sztyft (zostawiony testamentem) i w pięciu liniach rozłożyłem 23 głosek alfabetu; następnie wyszukując potrzebne do składania wyrazów, w sposób, jak się wyszukuje liczby w tablicy Pitagoresa, zacząłem znowu, lecz na ten raz systematycznie pukać. Sąsiad zrozumieć mię jeszcze nie mógł, ale w sposobie jego pukania przebijała się radość z mego postępu w nauce. Przypuszczałem, że alfabet przyjęty w cytadeli jest skrócony, skoro składa się tylko z 23 liter, i że w skracaniu go właśnie była przyczyna mojej pomyłki, ale że dójść do celu muszę. Z tem mocnem postanowieniem udałem się weselszy na spoczynek. Nazajutrz rano przyniosłszy posługacz wedle zwyczaju miskę z wodą, wyszedł na kurytarz: umywając się postrzegłem krzyżyk wydrapany na jej polewie. Na ten niezwykły znak podniosłem ją i obaczyłem na boku skreślone tajemnicze abecadło.... Zatarłem je, a zaledwie miskę zabrano, aby ją ponieść do następującego numeru, podstąpiłem do ściany i wypukałem „dzień dobry", kolega odpowiedział „dzięki Bogu!"....

„Otóż znośniejszą stała się niewola, gdy mogłem o szarej godzinie zamienić chociaż z trudnością słów parę z kolegą. Lecz w niewoli trudno jest znaleźć czystej uciechy, bo i w tym razie podejrzenie zatruwało mi ją. A jeżeli sąsiad jest narzędziem podstępnych badań? Myśl ta rozdzierała mi serce. Jakże smutno domyślać się na każdym kroku zdrad i zasadzek, widzieć w otaczających cię samych tylko wrogów, czuć ciągle trwogę, nawet na odgłos bratniej choć nie widomej dłoni — a jednakże trwoga ta z natury rzeczy musi męczyć więźnia, i usprawiedliwioną później została podejściami, jakich się na mnie dopuszczała komisya...."

„W cytadeli tak się czułem słabym, bezwładnym, że chwiejąc się stąpałem. Okazuje się że w wątłem ciele silna wyobraźnia zamieszkać może, ale jest ona gorączkową.... Gdybym miał był pióro, zdaje mi się że kreśliłbym był szkice koloru żywego, jaskrawego, uderzające wydatnemi kształty i szatą godową. Wszak i to winienem po części wyobraźni, że zdołałem przeniknąć tajemnicze abecadło na rzucony ku temu wątek.... Dumania kończyły się zwykle wieczorem, gdy służba zaczynała się krzątać około przygotowania światła, zbierania naczyń itp., bo wtedy na zapukanie sąsiada jak przebudzony lunatyk powracałem do świata rzeczywistego,"

„Pewnego zazu umówiliśmy się aby wywiercić dziurę w ścianie, w celu łatwiejszego porozumienia się i zaraz wzięliśmy się do roboty. Ściany pomiędzy numyrami są cienkie. Więzienie bowiem zrobione zostało z koszar, podzielono wielkie izby na małe za pomocą tarcic, obitych trzciną i tynkowanych. Miejsce na otwór wybraliśmy między spojeniem kafli pieca wspólnego, bo deska tam do wklęsłości nie dochodząc, nie mogła tamować roboty. Praca była długa i mozolna, gdyż tylko w upatrzonych chwilach mogliśmy ją wykonywać, a całem do niej narzędziem były drewniane łyżki, których członki służyły nam za świderki. Co wieczór zatykało się szczelnie chlebem zaczętą robotę, nie zaniedbując zebraną ze ściany farbę zamalowywać zalepionego miejsca. Kropla wody kamień przebija i dziura w końcu stanęła gotowa."

„Kolega mój był także samotny. Otóż jego męstwo podtrzymywało moje, i wzajemnie. Jeźli jeden wpadł w głębokie, przerażające zamyślenie drugi go rozweselał jakąś uwagą uśmiech wywołującą; to znowu z rozmów wspólnych pryskała iskra światla, jak z uderzającej się stali o kamień. Pewnego razu wysunąwszy do mnie słomkę; „przytknij do niej usta i pij" rzecze. Przytykam je więc na wezwanie i ciągnę. Poczuwszy smak wina zdawało mi się, że nektar pokrzepiający rozlewa się po mych żyłach... „A teraz mi powinszuj urodzin i imienin" — dodał. Jakże się ucieszyć musiała matka tego biednego, słabowitego chłopca, siedzącego już czwarty rok w cytadeli pod sądem wo-

Pilną i konieczną zatem jest potrzebą, wyprowadzić lud wiejski z tego błędnego mniemania i uspokoić go — a tem samem usunąć obawę zajść gwałtownych, owemi wieściami wzniecona.

W tym celu wysokie ces. król. prezydyum Namiestnictwa okolnikiem z dnia 27. stycznia 1861 do liczby 130 wydało już do właściwych władz polecenie, aby pilnie śledziły i do surowej odpowiedzialności pociągały rozsiewaczy takich mylnych i niepokojących wieści, zarazem zaś przy każdej sposobności lud wiejski odpowiednio nauczały i uspakajały.

Aby te usiłowania władz rządowych tem pewniej odniosły pożądany skutek, także wielebne duchowieństwo z swej strony przyczyniać się do tego powinno. Czyniąc więc zadość i naglącej potrzebie czasu, i życzeniom wysokiego ces. król. prezydyum namiestnictwa, polecamy niniejszem wielebnym xiężom rządcom parafij, aby w najbliższą niedzielę lub święto po kazaniu zapowiedzieli wiernym, że po ukończonem nabożeństwie mają się zebrać przed kościołem, gdzie usłyszą ogłoszenie z polecenia naszego i ces. król. Rządu czynić się mające. Po nabożeństwie zaś opowiedzą xięża plebani ludowi przed kościołem zebranemu, że pogłoski wyżwzmiankowane są fałszywe, że właściciele ziemscy czyli dziedzicy, nie pragną przywrócenia pańszczyzny, która 13 lat temu na zawsze ustała, że deputacya nie po to do Wiednia jeździła, aby wyjednać przywrócenie pańszczyzny, że właściciele ziemscy żadnych zgoła prośb o to do Rządu nie zanosili, i że Rząd w żaden sposób na to by nie pozwolił.

A ponieważ także z powodu ubioru narodowego polskiego, który teraz częściej się pojawia, lud wiejski miejscami się niepokoi, i rozmaite a błędne z tąd wyprowadza wnioski, więc i pod tym względem lud oświecać należy, że ubior ten dawniej także był używanym, że zatem nie jest niczem nowem: że nie ma żadnego ztąd powodu do obawy, i że ubior ten żadnych zmian politycznych ani towarzyskich nie wprowadza.

Spodziewamy się po gorliwości i roztropności wielebnego duchowieństwa, że ogłoszenie ono uczyni w sposób prosty, jasny, i ludowi zrozumiały, i tym sposobem przyczyni się do uspokojenia rozjątrzonych umysłów.

Franciszek Ksawery
Arcybiskup m. p.

Z Konsystorza Metrop. ob. łać.
Lwów d. 1. lutego 1861.

X. Seweryn Morawski m. p.
Kanclerz konsystorza.

Otrzymujemy właśnie z Krakowa wiadomość, że komisya polityczna w sprawie p. Rossy, c. k. naczelnika powiatowego w Bochni, przesłała protokół dokonanego śledztwa do Lwowa i uczyniła wniosek, ażeby tenże p. Rossa został usunięty z urzędu, albowiem świadkowie poczynili dostateczne po temu zeznania.

Przegląd polityczny.

Najważniejszym dzisiaj wypadkiem jest zmiana i nowa organizacya ministeryum w Wiedniu. Poważne zagraniczne dzienniki zgadzają się w tem, że Austrya potrzebuje stanowczego przekształcenia w jak najkrótszym czasie. Czy dzisiejsza reorganizacya ministeryum odpowie tym wymaganiom? Czy połączenie dwóch nie sympatyzujących z sobą systemów przez trzecią, pośrednią osobę nie będzie tamować budowy, dla której już nie wiele swobodnego pozostaje czasu? Niedaleka zapewne przyszłość okaże. Równocześnie z wiadomością o zmianie ministeryum podaje „Gazeta Wiedeńska" wykaz długu Państwa, który wynosił do 30 kwietnia 1860 2,269,295,218 zł. W. A. Rozporządzenia organizacyjne mają się pojawić około 14 b. m. W tym samym czasie ma baron Vay zjechać do Pesztu i zwołać na walną naradę wszystkich nadżupanów. Rząd ma się skłaniać do jeszcze większych koncesyj dla Węgier, a sami członkowie węgierskiej nadwornej kancelaryi gotują się przy pierwszych debatach sejmu do opuszczenia swoich posad.

Sprawa niemiecko-duńska schodzi co raz więcej do nieporozumień sąsiedzkich, które w pokoju załatwione będą. Mianowicie Anglia miała oświadczyć, że na blokadę wybrzeży niemieckich nigdy nie zezwoli, bo na tem cierpiałby tyle handel angielski, ileby cała ta duńsko-niemiecka wojna kosztowała. Tego samego zdania są Rosya i Francya, każda we własnym swoim interesie.

Mowa Napoleona mimo swoich wszelkich, uspakających zwrotów i dodatków, wzniosła obawę o pokój Europy. Głównie przeciw Niemcom mają być zwrócone zawarte w niej groźby. Na demonstracye zareńskie patrzy Napoleon z nieukontentowaniem. Admirał de Tinau odebrał od samego Cesarza poufne instrukcye, co dó nastąpić mającej wyprawy morskiej. Tyle tylko wiadomo, że flota ma być postawiona na stopę wojskową i 1 marca wypłynąć ma na morze.

Z włoch niema żadnych ważniejszych wiadomści. Z organizowane i z Gaety przez hrabiego Trapani kierowane powstanie w Abruzach już prawie uśmierzone. Okropne jednak miały pozostać spustoszenia dokonane przez adherentów burbońskich.

„Opinione nationale" w artykule pod napisem: „Rozkład Austryi ze stanowiska Francyi" wylicza powody, dla których „życzy" sobie rozkładu Austryi. 1) Francya będzie zawsze ogniskiem postępu, Austrya wsteczności i koalicyi. 2) Anglia chciała nieraz silnej, zbrojnej Austryi aby wpływ Francyi zrównoważyć. 3) Na wypadek zerwania z Niemcami byłoby niepodległe państwo węgierskie naturalnym sprzymierzencem Francyi. 4) Istnienie Austryi utrudnia kwestyę turecką. Austrya bowiem nie zezwoli, aby różnym narodowościom na jej wschodnich granicach przyznano byt polityczny, a przecież dzisiaj niemożna już Turcyi rozebrać w ten sposób, jak Polskę rozebrano."

Na Wschodzie zaciemnia się horyzont co raz więcej. Obok niełatwej kwestyi: co ma się stać z prowincyami Turcyi na wypadek, gdyby wreszcie osmańskiemu państwu upaść pozwolono? obiegają jeszcze pogłoski o rosnącem co raz więcej nieporozumieniu w tym względzie między Francyą a Anglią. Napoleon żąda przedłużenia okupacyi w Syryi. Według jego zdania zbliża się teraz na Wschodzie przesilenie, któremu bynajmniej nietrzeba przeszkadzać, tylko dać rzeczom wolny bieg ku ostatecznemn rozkładowi. Rosya ma się w tem zgadzać z Napoleonem i na niej to jedynie opiera on dzisiaj wszelkie dalsze swoje nadzieje i na ściślejsze z nią liczy stosunki.

Korespondencye „Głosu."

Wiedeń, dnia 3go lutego 1861.

(*W. S.*) Z ostatnim dniem stycznia 1861 wręczyłem Jego excellenyi panu Ministrowi Stanu zkonsygnowanych i poklasyfikowanych podpisów, w liczbie 5608, z ust zaś własnych jego słyszałem oświadczenie iż Wny F. Smolka, jeden z naczelników naszej delegacyi, przed opuszczeniem Wiednia także sporą dosyć liczbę podpisów p. Ministrowi był wręczył. W przypuszczeniu iż wkrótce nierównie większą jeszcze liczbę podobnych deklaracyj odbiorę, czego ze względu na ważność sprawy i na jej rozgłoś w całej prawie Europie życzyć potrzeba, sądzę, że zbieraniem podpisów się trudniący nie wezmą mi za złe, jeżeli uwagę ich na niektóre dostrzeżone usterki zwrócę.

Jakikolwiek użytek z pomienionych deklaracyj zrobionym być może lub będzie, sposób i chwila w której pierwszy ich poczet wraz z adresem Rządowi przedłożonym został, stanowią fakt historyczny, później nadesłane jednako brzmiące przystąpienia, stają się tem samem dokumentami historycznemi, jako takie zaś, cechy zbytniego pospiechu mieć nie powinny. Znany nam wszystkim wstręt ludności wiejskiej poczęści i miejskiej ku podpisywaniu czego bądź, tłumaczy to, co i dawniej już bywało; nie dziwi mnie też stosunkowo mała ilość nadesłanych dotąd deklaracyj; — atoli zrażać się temi trudnościami nie powinniśmy, owszem, jeżeli nadużycia się dzieją i udowodnionemi być mogą, powinny drogą dziennikarską dojść do wiadomości władz; z naszej zaś strony starajmy się usilnie tlumaczyć, oświecać o co chodzi. a chociaż przez to zebranie podpisów się nieco opoźni, to takie poźniejsze przypomnienie się nie zaszkodzi.

Porządne niemal systematyczne zapisywanie zapełnić się mających rubryk, nie wyklucza raźnego zbierania i wysyłania podpisów. gdyż przecie kto na równej linii, czytelnie podpisać się nie potrafi, może się dać wyręczyć, bez ładu zaś nieczytelnemi, atramentem zalanemi podpisami upstrzone arkusze ubliżają tak godności aktu, jak niemniej powadze władzy, tem więcej, że jak p. Minister Stanu zapewnia wszystkie te podpisy razem zebrane, Jego c. k. Mości przedłożone będą.

Z niewielkim wyjątkiem, przesłane deklaracye, nie wymieniają nawet miejsca swego pochodzenia, inne znowu nie wyrażają czy to gmina miejska, lub wiejska, tych podpisów dostarczyły; wszystko to utrudnia nie tyle konsygnowanie ile klasyfikowanie tychże, a przecież nam na wykazaniu zależeć powinno, że nie tylko sama szlachta i inteligencya wspólne nam wszystkim życzenia popierają. Wspomnieć tu jeszcze muszę iż umocowani do zbiorowego podpisywania w imieniu korporacyj lub gmin jakichbądź powinniby liczbę podpisów w tychże zebrać się mogących, choć w przybliżeniu podać i zamieścić; — baczyćby potrzeba, ażeby śmieszne i niewłaściwe podpisy umieszczane nie bywały; niemniej sądzę, iżby od uczniów uczęszczających do niższych klas gimnazyalnych lub trywialnych (sic) podpisów nie przyjmować, albowiem wątpić się godzi, aby wyczytany podpis ucznia 3ciej klasy, naszej sprawie powagi dodał i też silnie poprzeć zdołał.

Wiedeń 5. lutego.

(β) Rozporzędzenia cesarskie, w dzisiejszej gazecie wiedeńskiej umieszczone, tworzą nowy skład rady Ministrów. Jest to kompromis między stronnictwem, które dążyło do przekształcenia gabinetu na czele pana Szmerlinga i stronnictwem, które życzy hrabiego Rechberga przy władzy utrzymać i do którego — jak z pewnego źródła wiem — baron Vay i hrabia Secseny należą.

Arcyksiążę Rainer, z natury wysokiego stanowiska, będzie jako Prezydent rady Ministrów, czuwać nad interesem dynastycznym, w sprzecznych zdaniach i dążnościach pojednawczo działać, na ostateczne uchwały Monarchy wpływ ważny wywierać.

Stronnictwo liberalne przez mianowanie nowych Ministrów hrabiego Wickenburga i barona Pratobevera otrzymało większość głosów w gabinecie. Bliskie ogłoszenie statutów krajowych wykaże, czyli ta większość dla autonomii krajowej i dla sprawy narodowej pomyślnie skutkować będzie. Wickenburg był zresztą gubernatorem Styryi i w skutek reakcyi po rewolucyi 1848 opuścił służbę publiczną.

Ministrowi Szmerlingowi są teraz powierzone wszystkie ważne sprawy wewnętrzne całego państwa, zatem on i na stosunki węgierskie, jak dalece o utrzymanie jedności państwa chodzi, wpływać będzie. Że jemu przydzielono sprawy kościelne, uważać należy za koncessyę dla stronnictwa, zmiany konkordatu wymagającego. Sprawy wychowania publicznego, dziś tak ściśle połączone z dążnościami narodowemi, wymagają kierownictwa jednakowego z sprawami wewnętrznemi, nie tylko na polu ustaw, ale i administracyi; dla tego i te panu Szmerlingowi powierzono.

Utworzenie nowego ministeryum nie tylko dla handlu, ale w ogóle dla wszystkich spraw ekonomii narodowej należy powitać, jako postęp bardzo potrzebny i dawno upragniony w administracyi państwa. Rozwój rolnictwa, tej podstawy pomyślności materyalnego bytu, wymaga daleko więcej uwagi rządu, jak handel i przemysł. Życzyć tylko wypada, aby złożono to nowe ministeryum z osób znających stosunki krajów należycie, aby ministra radami praktycznemi i doświadczonemi podpierać zdołali.

W ogóle wyznać należy, że z wielu względów nowa organizacya rady Ministrów jest znacznem ulepszeniem i postępem.

Wiedeń, 5. lutego 1861.

(;. Myśl naszego korespondenta z Bocheńskiego w nrze 23 o potrzebie dziennika dla ludu wiejskiego jest trafną, praktyczną i ważną. Do powodów, że czasopismo takie, obok osobistego wpływu właścicieli ziemskich, potrzebne, dodaję jeszcze, że podobny wpływ przez stosunki miejscowe lub osobiste nie zbyt rzadko jest niemożliwym, albo mniej więcej osłabionym; że nareszcie zbyteczna gorliwość w tym względzie więcej złego, jak dobrego zdziałać może. Czasopismo tedy służyłoby oraz za skazówkę dla wszystkich, którzy chcą i mogą się zająć ustnem nauczaniem ludu. Podobne pismo istnieje już od wielu lat w Czechach, rozchodząc się w tysiącach exemplarzy między ludem wiejskim i po miasteczkach.

Redakcya pisma powinna być opartą na znajomości gruntownej pojęć i zdań naszego chłopka, trzymać się ściśle drogi legalnej, nauczać lud nie tylko

---

jennym, gdy otrzymała pozwolenie przesłania mu dnia tego szklanki wina, kilku ciastek i cygar. Ciastami dzielić się było mu niepodobna, ale cygara paliliśmy wspólnie. Ja otwierałem usta, a on puszczał mi ze swoich kłęby dymu przez słomkę — co złapałem, to i połknąłem."

„Gdy poznaliśmy się bliżej opowiadał jak udała mu się raz sztuka napisania do matki między krochmalnemi fałdami koszuli odesłanej do prania, także słomką z siennika jaka mi służyła za kieliszek i cybuch, kawałek zaś papieru zagryzmolonego, pozostały z przysłanego ze szpitalu proszka, spalony i zmieszany ze śliną miał być wyśmienitym atramentem.

Długie częstokroć były nasze pogadanki. Trafny był pogląd jego na cytadelę: „Szczęśliwyś — rzekł — iż sprawa twoja jest takiego rodzaju, że sam bronić się w niej możesz na wszystkie strony; ale proces wytoczony tutaj razem kilku lub kilkunastu osobom, należącym do jednej sprawy, a rozdzielonym w więzieniu i badanym pojedyńczo, wystawionym na zasadzki jakie chyba piekło wymyśleć zdoła, jakże jest trudnym do przetrwania. Z jednej strony ciągła trwoga zaszkodzenia innym i całej sprawie pożera więźnia — z drugiej trudność walki przeciwko ustawicznym obwinieniom i podejrzeniom zwierzchności; niebezpieczeństwo zaś wzmaga się jeszcze w miarę nowych odkryć i aresztowań. A jakże boleśnie gdy te odkrycia wychodzą z własnego koła stowarzyszonych, podające wrogom nić do kłębka! Są między nami nawet tacy nieszczęśliwi, że upadając na duchu pod zadawanemi im cierpieniami plotą niestworzone rzeczy w nadziei polepszenia sobie osu, mieszają do sprawy nieznane im osoby, a komisya cieszy się, raz że potrafiła zdemoralizować służącego świętej sprawie a słabego człowieka częstokroć do tego stopnia, że ten opamiętawszy się, brzydzi się samym sobą i staje się godną politowania ofiarą, powtóre że upatrzywszy jakieś najmniejsze prawdopodobieństwo w słowach szalonego oskarżyciela, aresztuje niewinne ofiary, nie wiedzące o niczem, z których jednak rzadko kogo nie potrafi zrobić winnym, bo na tem polega jej interes — wykazując jaknajwięcej przestępców politycznych, członkowie jej dowodzą przez to samo potrzebę i ważność swoich urzędów — a że niewinnych Polaków kosci spruchnieją na wygnaniu, tu się bynajmniej nie sprzeciwia polityce cara. Pozorem zaś winy nie trudno jej okryć aresztowanego. Umie zaplątać go w sieć tak dziwnie skojarzonych intryg, że przywiedziony do ostateczności, choć nic wykroczył w niczem będąc wolny, zrobi coś w niewoli, czego nie zaniedba ona podciągnąć pod prawo karne moskiewskie, złożone z ukazów różnych carów i caryc, sprzeczne w sobie, dające się naciągać wedle woli sędziów. Tutaj mój bracie podejrzani tyraństwu, staliśmy się wzajem sobie podejrzanymi, bo inaczej być nie może w jaskini szpiegostwa. Systemat niesprawiedliwości i kłamstwa tłumi nie w jednej duszy pojęcie dobra i prawdy, uczucie miłości Boga i bliźniego, a wyradza nienawiść."

„Żałuję że nie mogę przytoczyć wiele z opowiadań mego kolegi. W całym opisie opuszczać muszę szczegóły ciekawe, któreby służyly za dowody do niego, aby nie dać wrogowi możności ścigania kogoś z niniejszem wydaniem w ręku. — Przez otwór mogliśmy rozmawiać o każdej niemal porze, jakolwiek z cicha dosyć jednak śmiało, gdyż słuch więźnia, jak wzrok i wszystkie zmysły, tak staje się czujny, że najmniejszy a złowróżby szelest w korytarzu nie uchodzi jego uwagi. Żandarmowi się zdaje że może więźnia podejrzeć, podsłuchać, a niewie że zaledwie się poruszył w krześle, jeszcze kroku nie zrobił, już szmer jego płaszcza spłoszył mnie jak ptaka od miejsca gawędy, i gdy po cichutku na palcach skradał się pod okienko, rachowałem jego stąpania. Ale nadeszła ogólna rewizya, dziurę znaleziono, kołkiem zabito, a nas rozprowadzone do innych kazamat. Wezwano mię do komisyi — Jołszyn wpadł w kaznodziejski zapał, dziurawić mury skarbowe to taka zbrodnia, że aż Morok zdawał się nią być zgorszony. Pomimo tego jednak oświadczono, że mi pierwszy i ostatni raz przebaczają. Od tego czasu niesłyszałem nic o losach współtowarzysza."

„Jakkolwiek zmieniono moje nazwisko na 72, jakkolwiek głęboki żal po stracie kolegi, przecież w nowym numerze znalazłem pewną chociaż smutną rozrywkę. Mieszkanie było na piętrze, okno wychodziło na dziedziniec, wdrapałem się na nie, aby zobaczyć co się w cytadeli dzieje."

„Więzień samotny przechadzał się powolnym, chwiejącym krokiem. Dwaj żandarmi strzegli go; jeden miał utkwiony wzrok w więźnia, drugi rzucał oczyma na okna więzienne. Warty przy bramie parkanu stały swoim porządkiem, nieruchome i milczące jak posągi. Więzień był blady jak mury otaczające go. Po nim wyprowadzono drugiego a następnie innych. Domyślałem się że to byli ci, z którymi pokończono śledztwo, skoro dozwolono im wychodzić. Przechadzka każdego trwała zaledwie kilka minut.... Patrząc na tych ludzi, których wiek rokował najpiękniejsze nadzieje dla ich rodzin i dla kraju wyludnionego z dobrych obywateli, więdnących jak przesadzone rośliny zpod słońca do ciemnicy, łza wilży oko.... Moimi nowymi sąsiadami byli, z jednej strony ksiądz protestancki, zazwyczaj zatopiony w modlitwie, z drugiej dość rozmowny sąsiad. Ten mi opowiadał pewne zdarzenie, jednoczesne z naszym w cytadeli pobytem, które może przeszło w tradycyę tameczną. Jeżeli jakie miejsce rozdzielonej a jednolitej Polski mogłoby dostarczyć podań do wielkiej tragedyi narodowej, to bez wątpienia cytadela. Tam n. p. spalenie się dobrowolne w spokoju rodaka Lewitu, aby nie zdradzić pod mękami powierzonej mu tajemnicy, ale ją nieskalaną raczej ponieść do grobu, czyliż nie jest rysem przypominającym bohatyrskie samobójstwa Katona?..."

„Zdarzenie opowiadane przez sąsiada jest następujące: Było to w r. 1849. Przywieziono do cytadeli 18letniego chłopca, który przy naocznej konfrontacyi w sali posiedzeń z innymi zadziwił mocą charakteru nad wiek swój. Mając świadków przeciw sobie, a nie chcąc dać żadnego objaśnienia w sprawie, został wzięty na tak zwane punkciki. Skazanemu na nie zaśrubowują głowę w nowego wynalazku maszynę, do przyznania, dając niekiedy szczutki w nos, dopóki krew z niego nie pociecze. Młodzian zniósł torturę nie wyrzekłszy ani słowa, ale wychodząc z pod niej, zanucił oprawcom jakąś zwrotkę. Przerażała ona potem przez kilka nocy swym grobowym tonem więźniów, dopóki ofiara nie przeniosła się z nią do wieczności".

(Ciąg d. n.)

względem praw, ale i względem obowiązków obywatelskich, wyjaśniać tychże potrzebę, użyteczność, cel i skutki; dawać często pożyteczne rady gospodarskie; szczególnie zaś wystrzegać się dążności i przedmiotów wyższej polityki, w ogóle wszystkiego, co może budzić nieufność ludu do celów pisma. Co się tyczy formy, sądzę, że najstosowniejsze rozmowy między dwoma, z których jeden pyta, wątpi, zarzuca; druga odpowiada, wyjaśnia, zarzuty zbija.

Oby czasopismo takie jak najrychlej do skutku przyszło; stałoby się wkrótce potęgą sprawiedliwości, porządku, oświaty; źródłem cnót obywatelskich; owoce jego okazałyby się nieoszacowanej wartości.

Właśnie n. p. teraz spisy wyborców sejmowych od 6go do 19go lutego w każdej gminie w celu reklamacyi na publiczny widok wystawione będą. Jak ważną byłoby rzeczą lud wiejski w tej sprawie tak ważnej w sposób popularny oświecić. Wiadomo wam że dwie trzecie części wszystkich w gminie podatkujących, od najwięcej podatkującego wdół licząc, do wyborców należą, a tem samem nie podatkujący komornicy i w regule chałupnicy i zagrodnicy od wyboru wyłączeni. Ale te spisy u nas wiele błędów zawierać muszą, skoro nie rzeczywisty stan posiadaczy realności wiejskich, lecz tylko wyciągi z rejestrów podatkowych zawierać będą; gdyż wiadomą powszechnie rzeczą, że rejestry podatkowe wykazują często nie dzisiejszych, lecz dawnych posiadaczy i że w skutek zakazu podziału posiadłości rustykalnych ludzie dziś wcale nic, albo tylko zagrodę posiadający, w rejestrach podatkowych figurują jako właściciele całych osad chłopskich. Wyborcy tedy, w spisie na takiej podstawie, lub wcale w gminie nie istnieją, lub do wyborców nie należą; przeciwnie zaś posiadaczy, do wyboru uprawnionych, spis nie zawiera; co tylko w drodze reklamacyi sprostować należy; inaczej grono wyborców nie będzie przedstawiać przemagającej większości posiadaczy wiejskich i cel właściwy rozporządzenia rządu osiągniętym nie zostanie. Zbyteczną rzeczą byłoby dowodzić, jak ważny wpływ wywierać będzie ten przedmiot na przyszłe wybory sejmowe.

Z nowin nic, coby z gazet nie było wiadome a wieściami i pogadankami bawić was nie myślę. Tylko to donoszę, że w skutek rady ministerialnej, 2go t. m. odbytej, Kanderz Vay i minister Szecseny odjechali do Węgier.

Paryż, 29. stycznia 1861

(*Z*) Monitor dzisiejszy ogłosił dekret ustanawiający medal srebrny na pamiątkę kampanii w Chinach. Będzie on rozdany stosownie do przedstawień ministra wojny. Senat został zwołany na dziś o 2. godz. po południu dla wysłuchania projektu komisyi, tyczącego się ogłoszenia drukiem rozpraw parlamentarnych obojga izb w dziennikach. Komisya proponuje, aby redaktorom była zostawiona wolność ogłoszenia podanych im sprawozdań. Skoro jednak pewną dyskusyę umieszczą, będą obowiązani przytoczyć wszystkie głosy i zdania.

Wiadomo że termin zajęcia Syryi przez wojska francuzkie upływa 5. marca. Rząd tutejszy widzi potrzebnem, aby to zajęcie przedłużone zostało. Z powodu oporu Anglii miała się zebrać konferencya w Paryżu: zwołanie jej odciąga się dotąd dla rozmaitych powodów. Zdaje się jednak że rząd tutejszy uzyskał już zezwolenie niektórych mocarstw na przedłużenie pobytu tej załogi, która dyplomacyą wielce zajmuje. Ostatni rozkaz dzienny jenerała de Beaufort komendanta naczelnego wojsk francuzkich w Syryi, pokazuje zresztą dostatecznie, że jenerał ten rachuje na przedłużenie komendy swojej w tym kraju. Ministerstwo spraw zagranicznych miało odebrać wiadomości: że cały kraj Czarnogórców gotów powstać przeciwko rządowi tureckiemu, i z tego powodu wysłano też z Konstantynopola jedną fregatę do Klecka. Kto wie, czy się z tej Czarnogóry nie rozpocznie nowa kwestya wschodnia.

Wczorajszy „Morning-Post“ zapatruje się w następny sposób na wybór x. Lacordaire i na uroczystość, która z tego powodu miała miejsce w akademii francuzkiej zeszłego tygodnia. Wszyscy cenią zasługi zmarłego pana Tocqueville jakoteż żyjącego x. Lacordaire, ale w mowach nowo wybranego członka akademii, i prezesa którym go powitał, przebijała się zupełnie inna myśl. Chodziło i o to, aby pokazać jaki jest stosunek pomiędzy dawnemi stronnictwami i dynasytą Bonapartów. Chodziło i oto, aby z kwestyi rzymskiej jak największy zysk wyciągnąć. A wybor xiędza służył im jako powód do objawów przeciwko panom Morny i Walewskiemu — i trzymając niby to w ręku Tacyta rozprawiali o polityce dzisiejszej. Widać, że dziennik lorda Palmerston, nie podziela treści mów, których zeszłego tygodnia słyszała akademia francuzka.

Wczoraj pochowano na cmentarzu Montmartre pana Caussidiere byłego prefekta policyi Paryża w pierwszych miesiącach rzeczypospolitej z roku 1848. Jako dawny więzień polityczny z roku 1834, a późniejszy emigrant i konspirator, zostawał on w stosunkach bliskich, z ludźmi którzy po upadku Ludwika Filipa stanęli na czele Francyi. Ci powołali go od razu na prefekta policyi. W owych okolicznościach trudnych, pełnił on swój obowiązek, ile mógł zapobiegając wszelkim zdrożnościom. Po ruchu 12 maja 1848 przeciwko zgromadzeniu narodowemu, do którego należał Caussidiere, również, jako Raspail, Sabrier i inni, musiał się na nowo do Anglii schronić. Poźniej nie chciał korzystać z amnestyi danej przez Napoleona III. wszystkim emigrantom francuzkim, lecz będąc chorym od dawnego czasu, i czując, że ostatnia godzina nadchodzi, powrucił kilkanaście dni temu do Paryża, aby umrzeć na ziemi francuzkiej, Orszak kilku tysięcy ludzi towarzyszył mu do grobu, pomiędzy obecnymi na tym obchodzie widziano znane osoby, jako to panów: Garnier Pagés, Ducoux, Recurt, Carnot, Demarest, Jules Bastide i t. d. Koło samego cmentarza czekała liczna ludność; z przyczyny nadto wielkiego zbioru zachowano pewne ostrożności dla utrzymania porządku.

Listy i dzienniki włoskie z dnia onegdajszego nie przyniosły nic nowego z Gaety. Zdaje się jednak, że bombardowanie nie wywarło skutku, jakiego się spodziewano. Flota nie zrządziła dotąd wielkich szkód, owszem została sama uszkodzoną, i trzy statki wojenne odpłynęły do Genuy, nie mając bliżej sposobności zreperowania się. Lądowy ogień trwa ciągłe, lecz podług samych dzienników półurzędowych włoskich słabo z obu stron. Jesteśmy tedy daleko od owych 48 godzin, w których miała być wzięta Gaeta, po ustąpieniu floty francuzkiej. W Abruzzach i w innych częściach neapolitańskiego, pokazują się również bandy powstańców. Byli oni wprawdzie już kilka razy pobici, lecz zjawiają się pomimo tego ciągle na nowo. Jenerał Bosko kieruje temi bandami. Piszą że miał zamiar podejść pod obóz jenerała Cialdini, oblegającego Gaetę, aby na niego uderzyć i możeby mu się to udało, gdyby nie dywizya sardyńska jenerała Sonaz, która swem nadejściem ten plan zniweczyła. Dywizya piemoncka uważała jednak za potrzebne osadzenie silniejsze linii rzeki Volturno. W Sycylii ma panować wielki nieporządek, ludność dopomina się regularnego rządu, którego dotąd niema, jakoteż i konstytucyi z roku 1812, to jest osobnego istnienia od reszty państwa włoskiego.

Wybory na członków do parlamentu odbyły się onegdaj w krajach do Sardynii przyłączonych. O ile wiadomo uzyskało dotąd ministerstwo pana Cavoura znaną większość; głosowanie odbyło się przyzwoicie i w sposób poważny. Ze 134 członków dotąd znanych, będzie głosowało 114 za polityką hrabiego Cavoura. Wybory z części południowych nie są jeszcze wiadome, i z powodu teraźniejszego stanu neapolitańskiego, Sycylii są dotąd mniej pewne, zdaje się jednak zreszta że i tam pewna część kandydatów ministerstwa turyńskiego, wybrani zostaną. Zaraz po otwarciu izb ma nastąpić modyfikacya ministerstwa, do którego grona powołane zostaną elementa sprężystsze i energiczniejsze. Nowa lista ma być ułożoną pomiędzy hr. Cavourem i panem Minghetti ministrem spraw wewnętrznych,

Jenerał Lamarmora został wysłany do Berlina, aby powitać Wilhelma I. przy nastąpieniu na tron ze stony Wiktora Emanuela. Oprócz tego ma mieć zlecenie oświadczenia królowi pruskiemu, że nowe państwo włoskie w niczem nie myśli nadwerężać całości interesów Niemiec, lecz że z innej strony Wenecya dla exystencyi i dla bezpieczeństwa Włoch koniecznie potrzebna. Oprócz tego ma nawiasowo oświadczyć, że Włochy będą silnie wspierały Francyę w jej działaniach możebnych nad Renem, gdyby się Prusy sprzeciwiały ustąpieniu Wenecyi, lub gdyby Austryi do zatrzymania takowej dopomagały.

Cesarza dotyka żywo teraźniejsze rozdwojenie pomiędzy Stanami zjednoczonemi, ktore również szkodliwie wpływa na stosunki handlowe i przemysłowe Francyi jak Anglyi. Niedawno przy zdarzonej sposobności rozmawiał Cesarz przez długi czas o szczegółach tej kłótni z panem Folkener teraźniejszym pełnomocnikiem amerykańskim w Paryżu, wynurzając nadzieję, że się ta kłótnia może jeszcze da załatwić, oświadczając przy tej sposobności swe dobre chęci. Pan Folkener nie podzielał tego sposobu widzenia, oświadczając obawę, iż rzeczy pomiędzy Stanami za daleko zaszły, aby je zagodzić sposobem polubownym, lub też na drodze pokoju. Amerykanie w Paryżu mieszkający opłakują podobny stan rzeczy, które podług nich z winy Stanów południowych wypływa, gdyż prezydujący Buchanan od razu wszelkich łagodnych środków używał, aby podobnej kolizyi zapobiedz. O zaczęciu kroków zaczepnych ze strony Karoliny południowej dalszych wiadomości nie ma, wiadomo tylko, że się południowe Stany w osobną kowencyę zawiązać myślą.

Austrya.

„Wiedeńska Gazeta“ zawiera pisma odręczne cesarskie z d. 4 lutego, któremi Cesarz mianuje A. X. Rainera prezydentem Ministrów, hr. Rechberga uwalnia od tej posady pozostawiając mu jednakże tekę Ministra domu i spraw zagranicznych; p. Lassera uwalnia od przewodniczenia w ministeryum sprawiedliwości a porucza mu „polityczną administracyę wyłączoną z pod bezpośredniego kierownictwa“ p. Szmerlinga; hr. Wickenburg mianuje Cesarz Ministrem handlu i gospodarstwa narodowego (Volkswirthschaft) poleca mu oraz poczynić wnioski, względem zakresu działania i organizacyę ministeryum, br. Pratobeverę mianuje Ministrem sprawiedliwości; do p. Schmerlinga opiewa list odręczny Cesarza następnie: Aby połączyć w ręku Waszym kierunek najważniejszych spraw wewnętrznych mego państwa — z wyjątkiem należących do zakresu działań kancelaryi nadwornej węgierskiej i siedmiogrodzkiej, oraz dykasteryi nadwornej kroacko-slawońskiej — aby Was postawić w możności poświęcenia tym sprawom wszelkiej czynności Waszej postanawiam poruczyć, ministeryum stanu wszystkie interesa należące do organicznego urządzenia i działalności politycznych ciał reprezentacyjnych, sprawy dotychczasowego ministeryum wyznań i oświaty ustanowienia rady oświecenia i najwyższy kierunek zakładów naukowych i artystycznych inne zaś sprawy politycznej administracyi należące do ministeryum Stanu oddzielam od tychże i polecam bezpośrednio ich kierunek mojemu Ministrowi p. Lasser. — Br. Helferta uwalnia Cesarz od kierunku ministeryum wyznań i oświaty a nadając mu godność tajnego radzcy nakazuje by się stawił do dyspozycyi p. Ministrowi Stanu.

— Taż sama gazeta zawiera nominacyą pragskiego dyrektora policyi br. Päumana z tytularnego rzeczywistym radcą nadwornym z podwyższeniem pensyi i przeniesieniem na dyrektora policyi do Krakowa.

Wiedeń. Komisya długów państwa złożyła cesarzowi sprawozdanie o stanie długów z d. 30. kwietnia 1860 z uwzględnieniem zmian zaszłych od d. 39. października 1859. Z tego się okazuje że I. dawniejszy dług którego kapitał się niespłaca wynosi: 83,325,966 złr. wal. wied, od pewnej części tego długu nie płaci rząd żadnego procentu; $18\frac{1}{4}$ milionów w mon. konw. na procencie i na losy; nowszy dług $1,605\frac{1}{2}$ mil. mon. konw., $55\frac{1}{2}$ mil. wal. austr. II. Dług którego kapitał się spłaca: 1,867,898 złr. wal. wied., 132,616,661 złr. mon. konw. i 28,676,059 złr. wal. austr., nakoniec dlug przemijający (Schwebende Schuld) $380\frac{1}{5}$ mil. wał. austr., razem całego długu w austr. wal. 2.269,295,218 złr. $09\frac{4}{10}$ kr. Długu lombardzko-weneckiego Monte nie mogła komisya obliczyć, gdyż podział takowego niebył jeszcze obliczony. Z dawniejszego lombardzko-weneckiego długu przypadlo na Austryą w skutek konwencyi zawartej d. 9. września 1860 w Medyolanie z Francyą i Sardynią $\frac{2}{5}$, to znaczy: $42\frac{1}{2}$ mil. złr. wal. austr., doliczywszy do tego nowy lomb. wen. dług z r. 1859 w ilości 27,653,810 zł. wal. austr. Wynosi cala suma lomb. wen. długu 69,909,539 zł. 03 kr. wal. austr. Dług indemnizacyjny wynosi 506,947,024 zł. 50 kr. wal. austr., wynagrodzenie landemiów 29,915,819 zł. $44\frac{5}{1}$ kr. wal. austr. Całkowity stan długu okazał się z d. 30. kwietnia 1860 o 101,785,933 zł. $63\frac{8}{10}$ kr. w. aust. mniejszym, niż był z końcem października 1859 r.

— Presse donosi iż pożyczka 30 milionowa już pokryta.

Niemcy.

Nowa gazeta frankfurtska zamieszcza telegram z Eslingen donoszący: Dzisiejsze licznie zebrane zgromadzenie wzywa przeważającą większością głosów do przystąpienia do związku narodowego (Nationalverein) uchwaliwszy jednogłośnie konstytucyę dla całej Rzeszy zwołanie parlamentu i wotum nieufności przeciw ministeryum i protest przeciw konkordatowi. Zgromadzenie w Eslingen wydało odezwę „do braci niemieckich Austryi“.

Dania.

„Dagbladet“ pisze o negocyacyach między Anglią a Danią względem przyzwolenia na niektóre żądania Szlezwiku, jako jedyny środek do porozumienia się z Rzeszą niemiecką. Na to żądanie odpowiedział duński minister spraw zewnętrznych, notą do lorda Paget następującej osnowy: „Rząd J. K. M. nie może i nie chce poddać pod dyskusyę spraw wewnętrznych Szlezwikn“.

Gdy król zrzekł się w układach z r. 1851 swego prawa, wcielenia tej częśći nie niemieckiej kraju do królestwa, zostawiając jej dla wszystkich spraw prowincyonalnych zgromadzenie prawodawcze i administracyę zupełnie osobną, wykonano ten ustęp lub to przyrzeczenie, jak to Prusy nazywać raczą, niezwłocznie, całkowicie i bez wyjątku.

Im więcej rząd królewski dał dowodów swojej zgodliwości obarczając się niezmiernemi ciężarami ze względu na Holsztyn, w celu zastosowania się do życzeń sejmu związkowego, tym więcej ma prawa spodziewać się, że Niemcy nie zechcą się mieszać w sprawę Szlezwiku, coby uczyniło niepodobną wszelką transakcyę. Jestto „conditio sine qua non“, od której koniecznie będzie zależeć wzgląd rządu duńskiego na życzenia Niemiec co do Holsztynu.

W tym duchu jest cała nota ułożona, z której wynika ostatecznie że duński rząd nie przyznaje związkowi żadnego prawa mieszania się w sprawę Szlezwiku, gdy przeciwnie rada związkowa domaga się nowczo tego prawa. To naprężenie stosunków jest zapewne powodem oświadczenia królewskiego przy obiedzie pożegnawczym dla sejmu, które podajemy poniżej.

Anglia.

Przy zbliżającem się otwarciu sesyi parlamentarnej odbywają się w Anglii, jak zwykle manifestacye ludowe. W tym jednak roku kwestye polityczne, a mianowicie kwestya reformy wyborów, ustępują miejsca rozprawom finansowym, a celem większej części manifestacyj ludowych jest zwrócić uwagę rządu na przesadzone wydatki na wojsko. Wcale się też temu dziwić nie można, bo wśród obecnego zajęcia się ludu angielskiego są kwestye finansowe ściśle i bezpośrednio połączone z wielkiemi kwestyami polityki zewnętrznej, a mianowicie z tą, która się odnosi do stosunków Anglii i Francyi, Z tego też punktu wyszedł p. Bright w przemowie swojej dnia 13. stycz. mianej do swoich wyborców w Birmingham. Wyłożywszy obszernie, że wydatki publiczne w Anglii wzrosły w przeciągu ostatnich lat 30 z 53 na 71 milionów funtów, przeszedł do polityki zewnętrznej. „Od czasu zawarcia pokoju rosyjskiego,“ tak mówił dalej, „usiłowało pewne stronnictwo w kraju obudzać nieufność przeciwko Francyi. Tymczasem Anglia odbyła spólnie z Francyą dwie wyprawy przeciw Chinom, a we Włoszech zaszły transakcye głównie w celu przeprowadzenia polityki angielskiej. Bo właściwie Anglii, a nie Francyi idzie o jedność Włoch. Przeciw temu planowi nie wystąpił cesarz bezpośrednio, lecz poprzestał na uważnem śledzeniu rozwoju rzeczy i nie przeszkodzi zjednoczeniu włoskiemu. Z tego wszystkiego wynika, że polityka cesarza w obec Anglii była zawsze słuszna, przyjacielska i pojednawcza. Jeśli oprócz tego zważymy zawarcie traktatu handlowego i zniesienia paszportów, to musimy przyznać, że żaden dawniejszy monarcha francuzki nie uczynił tyle dla zbliżenia obydwóch narodów i usunięcia dawnych nieporozumień. Oznaków bliskiej wojny nie ma żadnego śladu. Wprawdzie wydaje Francya więcej pieniędzy na uzbrojenia, niż powinna, lecz należy pamiętać o tem, że cesarzowi dobrze wiadomo, jak mało jest lubionym od arystokracyi angielskiej, której „Times“ jest organem, a nakoniec, że angielska flota wojenna ma 84000 majtków, podczas gdy francuzka posiada ich mniej o 50000 i t. d.“ Mowca zakończył uwagami przeciw nieuzasadnionemu powiększeniu budżetu na armię i flotę, pozyskał rzęsiste oklaski od swoich słuchaczów. Tymczasem prasa angielska dosyć źle przyjęła tę mowę pana Bright, a szczególnie tę część, w której mówi o redukcyi wydatków na wojsko. Tak się oświadczył „Daily-News“ mimo znanych stosunków swoich z Cobdenem i Brightem, tak również „Times“ i „Morning Post“ tudzież reszta organów polityki ministeryalnej. —

Francya.

Z Paryża donoszą do dziennikow niemieckich, że na pogrzebie literata Murger, który się odbył 31. stycznia było około 250 studentów. W powrocie z cmentarza zatrzymali się na przedmieściu Montmartre przed domem, w którym się znajdują biura redakcyjne dziennika „Courrier du Dimanche.“ Wysłali tam deputacyę, złożoną z 40 z poleceniem zapewnienia redakcyi o swojej sympatyi. Chociaż nie zastano żadnego z głównych redaktorów, miano jednak ognistą przemowę, a na dziedzińcu wydano kilka znaczących okrzyków. Zresztą skończyła się ta demonstracya, pierwsza od 2, grudnia 1852, przyzwoicie i spokojnie. Słychać, że policya śledzi i chce wyłowić wszystkich uczestników w tej demonstracyi. Dziennik ostrzeżony ma w tych dniach ogłosić deklaracyę swoję co do danego mu ostrzeżenia. Będzie to nowem przestępstwem, bo według dotychczasowego zwyczaju karano każde podobne oświadczenie lub uniewinnienie, w ogóle każdą odpowiedź w sprawach ostrzeżenia, powtórnem ostrzeżeniem. Pan Ganesco miał otrzymać zwłokę co do opuszczenia Francyi, a nawet spodziewają się, że będzie całkiem ułaskawiony. — W sprawie syryjskiej przygotowuje się jakaś zmiana. Francya oświadczyła w Konstantynopolu, że w razie gdyby się większość oświadczyła przeciw przedłużeniu okupacyi, a po odejściu wojsk francuzkich nowe niepokoje wybuchły, będzie Francya bronić swych przynależnych wszelkim sposobem, a nawet przemocą broni, przeciw skutkom podobnych scen okropnych, jakich widowiskiem była Syrya niedawno. To oświadczenie miało wywołać w Konstantynopolu wielką senzacyą, a posłowie zagraniczni donieśli o tem swoim rządom.

Hiszpania.

„Esperanza“ donosi z 31- ztycznia, że infant Don Juan postanowił zrzec się pretensyj swoich do korony hiszpańskiej, ażeby usunąć od siebie straszne podejrzenie, jakie przeciwko niemu z powodu śmierci kilku członków rodziny Montemolin powstało. Infant zastrzegłby sobie tylko ewentualność swego wyboru za pomocą głosowania ludowego.

Portugalia.

Według doniesień z Lizbony ma rząd w izbach większość 50 głosów i spodziewa się przeprowadzić swoje plany względem liberalnych reform taryfowych. Minister Avila przedłożył kilka projektów amortyzacyjnych i regulamin względem długu publicznego. Ogłoszona przez gąbinet portugalski wolność przewozu przez terytoryum portugalskie dla płodów hiszpańskich, przeznaczonych do Ameryki, została w Hiszpanii bardzo źle przyjętą. Ze względu na obecne położenie Europy zażądał rząd kredytu, na pomnożenie armii portugalskiej i ufortyfikowanie portu w Lizbonie. (F. J.)

Włochy.

Podaliśmy w numerze wczorajszym pod rubryką „Najnowsze wiadomości“ depeszę telegraficzną gazety „Ind. belge“ donoszącą, że rada federacyjna szwajcarska w Bernie otrzymała z Turynu uwiadomienie urzędowe, według którego Piemontczycy mają opanować Gaetę za dni ośm. „Indep. belge“ dodaje w swym przeglądzie politycznym, tę uwagę że to jest rzeczą niepodobną do prawdy, gdyż Piemontczycy sami utrzymują, że nie mogą liczyć na poddanie się twierdzy dopiero wtedy, gdy się zbierze parlament włoski, co nastąpi 18. lutego. Zresztą „Patrie“ i „Pays“ piszą, że w obozie wojsk oblężniczych miała się odbyć rada wojenna pod przewodnictwem jenerała Cialdini i że na niej dwie opinie przeważały: jedna oświadczająca się stanowczo za dalszem oblężeniem zwyczajnemi środkami strategicznemi, jakoto blokadą i przymusowem poddaniem twierdzy prędzej lub poźniej; druga zaś żałująca użycia najenergiczniejszych środków dla przyspieszenia końca. W obec tej różnicy w zdaniach, zażądał naczelny dowódzca nowych instrukcyj z Turynu. Zresztą w Turynie nie idzie już tak bardzo o zakończenie sprawy Gaety przed otwarciem parlamentu, gdyż gabinet hr. Cavoura uchwalił już, że zażąda obwołania Wiktora Emanuela królem Italii przez reprezentantów narodu, mimo obecności Franciszka II w Gaecie.

Do francuzkiego dziennika „Siecle“ donoszą z Turynu, że p. Bertani, którego stan zdrowia jest zatrważający, złożył kierownictwo komitetu Garibaldego. Objawił to stanowcze postanowienie swoje w liście do pana Mauro Macchi, członka centralnego komitetu dla Rzymu i Wenecyi.

Z Mola di Gaeta piszą do dziennika „Post“ między innemi, że w Mesynie odkryto sprzysiężenie Muratystów, w którem jest zawikłanych kilku do cytadeli należących oficerów, kilku mieszkańców miasta Francuzów i rozmaite z Kalabryą w stosunkach będące indiwidua. Plan był następujący. Załoga Messyny miała napaść na miasto, utworzyć rząd prowizoryczny i toż samo uczynić w Sycylii, gdzieby można liczyć na zwolenników muratystowskich. Pewien lekarz wojskowy w twierdzy odkrył ten zamach rządowi sardyńskiemu. W skutek tego wysłano kilka pułków do Reggio i wzmocniono załogę sardyńską w mieście. Aresztowano także kilku Francuzów, a konsul francuzki reklamuje teraz co do wyrządzonej im krzywdy.

Xięstwa Naddunajskie.

W Bukareszcie wyszło ogłoszenie prefekta policyi, według którego wszyscy emigranci węgierscy, którym na mocy amnestyi powrót do ojczyzny jest dozwolony, wezwani zostali, ażeby zrobili użytek z tego pozwolenia, a prócz tego żeby niezwłocznie wyjechali do Turcyi, gdyż pobyt w stolicy rumunskiej nie może im być na dal dozwolony.

Chiny.

Francuzki „Monitor otrzymał z Hong-Kong następujące doniesienia z d. 15. grudnia: „Od kilku dni obiegała niepokojąca pogłoska, że w Pekinie wznowiły się mordy, a Chinczycy okazywali ochotę niedotrzymania ostatnich traktatów. Depesze z Tien-Tsing, które właśnie nadeszły, zaprzeczają zupełnie tym wieściom, a nowe fakta są dowodem, że Chinczycy, zatrwożeni okropną lekcyą, którą otrzymali, dalecy od chęci niedotrzymania traktatów, zdają się raczej chcieć przyspieszyć ich wykonanie.“

Ameryka.

„Times z dnia 28. stycznia zamieszcza następujące uwagi co do walki państw północnych z południowemi w Stanach Zjednoczonych:

Nikogo to nie dziwi, że państwa północne zostały prześcignione przez państwa południowe. Jednakże sprzeczność nie jest tak wielka jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Zachodnia południowa część postępuje zarówno z wschodnio północną, a to z tej samej przyczyny, iż cała ludność ciągnie ku zachodowi. Mimo to nie powiodło się Pensylwanii i Nowemu jorkowi tak jak Wirginii, która co do ludności zajmowała pierwsze miejsce na liście państwa w r. 1790, podczas gdy w r. 1850 zeszła na czwarte z kolei, a nawet jeszcze niżej. Według doniesień najnowszych była Karolina północna pierwotnie czwartem państwem na liście, a południowa siódmem, w roku 1850 zaś były dziesiątem i czternastem, a obecnie stoją może jeszcze niżej. Przeciwnie zaś podniosła się Georgia z dwnnastego na dziewiąte, a Missouri z dwudziestego drugiego na trzynaste z kolei. Niema jednak wątpienia, iż wolne państwa związku są w ogóle silniejszemi niż inne. Znajduje się spis 21 wielkich miast, które zajmują pierwsze miejsce co do ludności i ważności. Z tych należy 15 do państw wolnych, a 6 tylko do państw niewolniczych. Tylko w jednem mieście na całej liście ubyła ilość mieszkańców od roku 1850, a to w Charleston, siedzibie powstania obecnego. Ilość niewolników nie wzmogła się tak znacznie jak od 1840 aż do 1850, r. znaczniej jednak jak od r. 1830 do 1840. Różnica wynosi blizko 600.000 dusz. Nieporozumienie między północą i południem takiem niebezpieczeństwem grożące, objaśniają nam z pozoru nie znaczne daty zawarte w tabelach statystycznych, które mamy przed sobą. Liczba ludności terytoryów jest podana ogółem w ilości 384,856 dusz t. j. niewiele więcej niż wynosi ludność Brooklynu, a mniej niż ludność Filadelfii; jednak jest przestrzeń tego tak szczupło zaludnionego kraju tylko o mało co mniejszą niż cały obszar państw organizowanych unii. Któż tedy ma mieć użytek z tej doskonałej sposobności, jaką nadaje rozległość i jaki lud ma się cieszyć nieograniczonem widokiem wzrostu? My niechcemy powiadają obywatete północni, żeby nowe państwo naszej unii miało się splamić hańbą niewolnictwa. Nowa Ziemia niech będzie wolną ziemią. My niechcemy, naruszać instytucyi istniejących w państwach sankcyonowanych przez czas, nie dopuścimy jednak nigdy, aby się to złe rozszerzało. Co znaczy to oświadczenie? Podług naszego otwartego zdania jestto oświadczenie stanowcze, które Anglicy niezaprzeczą słuszności i rozsądku. W swem zaś znaczeniu politycznem obejmuje ono południowi wszelkie widoki wzrostu ludności i przewagi politycznej, Odosobnia państwa południowe, które w porównaniu z otaczającemi je gminami, coraz więcej wzrastającemi, musiałyby wymrzeć, gdyby się niechciały skłonić do zniesienia powoli niewolnictwa. Tylko wtedy przydałyby im się nowe dziedziny, gdyby się wyrzekły właściwych sobie instytucyj i gdyby uwolnili swoją właność, t. j. niewolników, Jakoż niewolnictwo jest rzeczywiście rzeczą wzgardliwą i ochydną. Byłoby hańbą dla każdego kraju, słuszne jest zatem żądanie mieszkańców północnych, aby przynajmniej jego rozszerzaniu się zapobiedz, nie mogąc go wykorzenić w obrębie granic unii amerykańskiej. Jeżeli więc państwa południowe obstają przy zachowaniu takiej instytutcyi, tobędą odpowidzialnemi za skutki.

Kronika.

(O redutach. — Karnawał w Warszawie.)

— Zaniedbaliśmy się w sprawozdaniach o ruchu zabaw a zwłaszcza o redutach Lecz trudno tu winić kronikarza, nie mającego w czem zaczerpnąć materyału do pogadanki. Balów publicznych mało, a gdy jakie się pojawią, to wcale nie liczne i wcale nie grzeszące zbytkiem życia. Reduty bywają szczęśliwsze pod względem liczby zwiedzających je, szczególniej w sali teatralnej lecz wyglądają one dosyć dziwnie. Osób jak powiedziano bywa wiele, bo aż tysiącami, muzyka zwykle podwójna grywa co sił starczy, nawet tańce narodowe, światła jaśnieją, gwar i pisk aż do znużenia nerwów — i czegoż jeszcze więcej żądać? Mimoto jednak jakieś ckliwe wrażenie wywiera dłuższy pobyt na takiej zabawie. Niema tam smutku, lecz nie ma elektryzującej wesołości nie ma barwy dowcipu. Maski bywają nadzwyczaj skromne — lecz tylko w dowcipie. Publiczność jakby wypłacając dług powinności pojawiania się na reducie, pozostaje w stanie biernym, przechadza się poważnie, poziewa skrycie i znika wkrótce. Z północy coraz rzadziej na sali, coraz trudniej o fiakra, a grzeczni goście żegnając się powtarzają z nawyczki w przeciągłem ziewnięciu: „A, a, bawiliśmy się dobrze“. Oto obraz każdej z osobna i wszystkich razem tegorocznych redut. Krótki karnawał chyli się ku końcowi. Kilka dni jeszcze a posypiemy głowy popiołem, i bez żalu a kto wie, czy nie z prawdziwą radością spojrzemy na przydłuższy szereg dni postnych, na jaśniejącą u ich końca uroczystość Zmartwychwstania.

— Jednak nietylko w naszem mieście cięży taka klątwa nad zabawami. Zawładnęła ona nad wszystkiemi prawie zakątkami polskiej ziemi. Weźmy dziś np. Warszawę, tę śliczną, wesołą i serdeczną stolicę Polski. Głucho tam i smutno — bo też i niema czego się weselić. Tam najsmutniej może z całej Polski, bo tam zaczyna na nowo hulać barbarzyństwo caratu, zaczynają się znowu pojawiać ohydne gwałty rządowe. Wśród karnawału odbywają się prawie codzień rewizye, ponawiają się srogie prześladowania, cytadela się znowu napełnia.... Toż nie dziwi, że w Warszawie brak wesołości, że wszystkie umysły toną w rzewnej boleści. Zamiast balów dają Warszawianie dość często przedstawienia i koncerty na cele dobroczynne. Niedawno dawano w Resursie Nowej koncert na drzewo dla biednych, zaś artyści opery i orkiestry grali na dochód Jasnogórskiego klasztoru. Z obu przedstawień zebrało się po kilka tysięcy złotych. Czytamy również ogłoszenie warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności o przedstawieniach w obu teatrach na korzyść Zakładu starców i kalek. I na tem nie skończy się z pewnością. Cierpiąc sama, pamięta Warszawa tem więcej o cierpiących, a niemogąc bawić się samą, myśli o ulżeniu ciężkiej doli biedniejszych współbraci. Jakżeż to my maluczcy w porównaniu z nią. Oddechając cokolwiek swobodniejszem powietrzem, zapominamy tak łatwo o cierpieniu własnem i bliznich. Na korzyść biednych mieliśmy zaledwie jedno przedstawienie w polskim teatrze — a przed chwilą czytaliśmy afisz teatru niemieckiego, ogłaszający przedstawienie na cel dobroczynny. Rada miejska dopraszała się u swoich tej wspaniałomyślności — ale niestety daremnie, i musiala wrezcie udać się do cudzodziemców.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

W Warszawie wyjdzie bieżącego roku druga serya złożona z 12 zeszytów dzieła pana Zabierzowskiego o budownictwie wiejskiem. Serya I. złożona również z 12 zeszytów zawierała 67 tablic wzorów budowniczych, których zestawienie odszczególnia się nadzwyczajną harmonią kształtów, zachowujących jednak w budynkach narodową rodzimą cechę, obok taniości i wygody, co znamionuje wysokie i techniczne znawstwo połączone z głębokiem przejęciem się ducha narodowości istotą i rozwojem. Wszakże budownictwo greckie, włoskie, gotyckie, angielskie i t. d. zachowało narodowości piętno w kształtach piękna romantycznego lub klasycznego, dlaczegożby niemiało budownictwo polskie na drodze postępu wyrobić się do godności piękna narodowo-doskonałego, i zyskać zarówno obywatelstwo w składzie ogólnej sztuki, — która i u nas zyskuje co raz więcej na uznaniu. Wszakże i na naszem karpackiem podnóżu co raz więcej powstaje siedzib gospodarskich, których budynki udowadniają dążność postępową, choć wspieraną zwykle tylko przez naśladownictwo obczyzny; dziś ta dążność znajdzie rodzimą pomoc w dziele p. Zabierzowskiego, — którego prace już z tego względu zyskują narodowe znaczenie i zasługuje ua uznanie.

Pszenica wagi 158—160 ℔ korzec 10 złr. 60 cent. — 10 złr. 80 cent. Pszenica żółta 165—167 funt. korzec 11 złr. 30 cent. — 11 złr. 50 cent. Jęczmień korzec 5 złr. 50 cent — 6 złr. Konicza nasienie wagi 175—180 funt. korzec 63—65 złr. Okowita 31° przy 14° gotowa garniec 1 złr. 15 cent. do odebrania w miesiącu marcu i kwietniu 1 złr. 17 c. za linią.

Kurs lwowski.

Dnia 7. lutego.

			gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł. 99 c.
Dukat cesarski	„ „		7 „ 3 „
Półimperyał zł. rosyjski	„ „		12 „ 10 „
Rubel srebrny rosyjski	„ „		2 „ 33 „
Talar pruski	„ „		2 „ 24 „
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „		— „ — „
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.		bez kupo-nów	88 „ 25 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika			167 „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne			62 „ 70 „
5% Pożyczka narodowa			76 „ 60 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 7. lutego.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 76. 60. Metaliki po 5% za 100 zł. 64. 15 po 4½% za 100 zlr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne. Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 726.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 159.—

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 163 złr. 50.—.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. połudn. niemieck. waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 147. 75. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 6.95. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 147.75.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. lutego.

Hotel europejski. PP. Krynicki Zacharyasz z Tylicza. Bogdanowicz Marcel z Laszek mur. Wilczyńskl Włodzimierz z Nowegosioła. Eminowicze Julian i Jan c. k. rotmistrz z Zuszyc. Obertyński Leopold ze Stronibab. Trzciński Jan z Grzymałówki. Dolański Ludwik z Rakowy.

Hotel Langa. Hr. Bielski Juliusz z Rychcic. Br. Schleisnig Teodor c. k. pułk. z Gródka. Br. Ramberg Wiktor c. k. major z Kruszowa. Zembery Michał c. k. rotmistrz z Gródka. Gamisch N. c. k. nadpor. z Żółkwi. Dybiecki Zygmunt z Cychawiego. Wodkiewicz Ludwik z Orkowy. Sobolewski Xawery c. k. kanc. gubern. z Tarnopola.

Hotel krakowski. Jelenek Józef z Huty. Wysocki Kazimierz z Hrehorowa. Stalanczuk Wacław c. k. komis. z Złoczowa. Arciszewski Albin z Wolicy. Łęczewski Antoni z Derebocb.

Hotel angielski. Cieński Ludomir z Okna.

Hotel Leszczyńskiego. Wilczyński Włodzimierz z Nowegosioła.

Zajazd pod tygrysem. Śnieszek Leon c. k. akt. pow. z Glinian.

Zajazd Kiernickiego. Malczewski Józef z Jaryczowa. X. Ustyanowicz Mikołaj z Sławska.

Zajazd Nr. 180 ²/₄. Gokerth Elżbieta z Medyni. Wendorf Józefa z Hołoskowic.

Zajazd Nr. 182 ³/₄: Moller Henryk z Gródka.

Żelazna kolej: Kwiatkowski Walenty z Cisny.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 5. lutego.

PP. Wysoczański Bazyli do Laszek. Stokłosiński Kasper do Sarnek dol. Leśniewicz Adolf insp. sal. do Kołomyi. Glixelli Teodor do Chodorkowic. Łopuszański Bolesław do Czyżek. Ciwiński Mieczysław do Telaczego Mayer Ludwik do Żółkwi. X. Męciński Nestor do Krechowa. Bogusz G. do Dusanowa. Truskolawska Celina do Jasieniowa. Zujewicz Mikołaj do Kijowa. Darowski Alexander do Kijowa. Ośmiałowski Szymon do Janczyna. Poten Karol do Łahodowa. Janicki Wiktor do Ostrowa. Katyński Stanisław do Grochowiec. Obertyński Henryk do Cieląża. Orosch Juliusz c. kr. major do Żółkwi. Ochocki Zefiryn do Zurwanicy. Ochocki Wacław do Białobożnicy. Kniaź Puzyna Romuald do Stryja. Petendorfer Prob. do Wiesenberga. Pawlikowski Mieczysł. do Medyki. Popowicz Dymitr do Czernowiec. Pietruszycki Felix do Błażowa. Raczyński Felix do Iwanówki. Wodnicki Adolf do Złoczowa. Wolański Franc. do Rzepiniec. Bar. Wasilko Alex. do Berhometa. Zagórski Kilian do Rogóżna. Żebrowska Ewelina do Żurawna. Hr. Wodzicki Kazimierz do Olejowa. Druzewicz Karol do Adamowiec Openauer Józef c. k. ofic. do Żółkwi. Uleniecki Kwiryn do Jaremkowa. Türgarten Maurycy do Brzeżan. X. Naumowicz Jan do Przemyślan. Kruszyński Józef do Dobrosina. Neronowicz Wiktor do Laszek król. Pielecka Józefa do Kruczowa. X. Piasecki Andrzej do Skwarzawy. Kowalski Jan do Birczy. Torosiewicz Emil do Zastawic Babat Mikołaj do Lipska. Treter Mieczysław do Dzwiniacza Szczepański Tadeusz do Czajkowic. Abrahamowicz Dawid do Targowicy. Barański Karol do Chłopczyc. Malczewski Włodz. do Skwarzawy. Bogdanowicz Marceli do Laszek mur. Sufczyński Antoni do Polski.

Najnowsze wiadomości.

Peszt, 5. lutego. W Essegg odbyła się dzisiaj pierwsza konferencya komitatowa pod przewodnictwem biskupa Strossmayer. Dellimanich proponował przystąpienie do ustaw z r. 1848 i przyłączenie do Węgier, co po krótkiej debacie w zasadzie przyjęto.

Turyn, 4. lutego. Ruggiero Settimo mianowany prezydentem Senatu: Brofferio i Crispi wybrani na deputowanych. — Według „Opinione“ odbyły się wybory w całem państwie włoskiem w największym porządku; tylko w Mirto w prowincyi messyńskiej wpadła d. 27. z. m. banda burbońska podczas wyborów do sali i zamordowała prezydenta i jego synów.

Paryż, 5. lutego. Marszałek Bosquet umarł wczoraj. Według „Monitora“ odbędzie się dzisiaj posiedzenie ciała prawodawczego.

Parlament włoski ogłosi Wiktora Emanuela królem Włoch i uchwali pożyczkę 500 milionów na uzbrojenia. Piemont wejdzie w układy z Rzymem i Wiedniem.

Londyn, 5. lutego. Przy dzisiejszem otwarciu parlamentu mówiła królowa: „Stosunki do mocarstw zagranicznych są ciągle przyjacielskie. Spodziewam się, że umiarkowanie mocarstw europejskich zapobiegnie przerwaniu pokoju.

Ważne wypadki zaszły we Włoszech; sądząc, że należy dozwolić Włochom, żeby sami uporządkowali własne sprawy swoje, nie uważałam za rzecz słuszną, wykonywać czynnej interwencyi w tej kwestyi. Zawarto ugodę, ażeby użyczyć Sułtanowi tymczasowej pomocy wojskowej w celu przywrócenia porządku w Syryi. Tę pomoc przyniesiono mu korpusem wojsk francuskich, które wysłano do Syryi. Spodziewam się, że spokojność w Syryi będzie niebawem przywrócona. Operacye sprzymierzonych sił zbrojnych w Chinach zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Stan Indyi polepszył się. Ważne nieporozumienia zaszły między zjednoczonemi stanami Ameryki. Życzę sobie, żeby się w sposób zadowalniający skończyły. Mowa królowej zapowiada następnie kilka projektów do ustaw, lecz żadnego projektu reformy.

Neapol 2 lutego. Cała załoga odeszła do Gaety. Milicya pozostała dla ochrony miasta. Formują się nowe korpusy ochotników cudzoziemskich. W Kalabryi liczne aresztacye.

Washington 22 stycznia. Georgia wystąpiła z unii.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.